

ANNA PISARSKA

ur. 1929; Mełgiew



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Stare Miasto, restauracja Czarcia Łapa, lica Archidiakońska, Brama Trynitaraska, Brama Grodzka, Brama Krakowska, restauracja Stylowa, taksówkarze

Stare Miasto w Lublinie

Czarcia Łapa była. To długo, jeszcze wyprowadziliśmy się, to tam była Czarcia Łapa. No i była Brama Trynitaraska, Grodzka, Archidiakońska. No i jeszcze taka uliczka, z boku jak się wejdzie na lewo od Bramy Krakowskiej. A to może była Rybna? Bo tam był sklep rybny. To tam była pewnie Rybna –uliczka wąska, stara. Niebezpiecznie było. Nie chodziłam tamtędy. Pracowałam w restauracji „Stylowa” pod arkadami. No a już później mieszkalam na [ulicy] Męczenników Majdanka, to tak jak wychodziłam z pracy, to już było późno, jedenasta godzina, nie zawsze był autobus, bo już w nocy nie jeździły, więc musiałam przez całe miasto iść na Męczenników Majdanka na piechotę. Mogłam taksówką pojechać, a później to konsumenci też mówili, że mnie podwiozą, ale jak oni byli pijani, to ja się z nimi bałam jechać, nie chciałam jechać. Już wolę iść na piechotę i dojść do swojego domu, do swoich dzieci, do męża. Nie chciałam jechać. Poszłam stać jeszcze w kolejkę, a później już nie ma taksówek. Nie ma, bo pojechał kto pierwszy ten lepszy. W nocy nie jeżdżą. No i nie ma rady, trzeba iść. Najgorzej to było iść pod górę przez ulicę Nową. Nie wiem, jak ona nazywa się teraz. Kiedyś była ulica Nowa –tak w dół do Lubartowskiej. Ciężko było wejść. Już zmęczona byłam, późno, noc. No ale musowo było, bo tak pójść przez Stare Miasto może byłoby i lepiej, no to tam strach też był. A w tej Stylowej to tyle tych złodziei było, Matko Święta. Jak poszłam do pracy to płakałam, bo jak widziałam jak ludzi okradają. Przychodziłam do domu, to jeden dzień płaczę, drugi płaczę. Mąż mówi: „Rzuć to, bo ty zmarnujesz się w tej restauracji” No ale na moich oczach. No nie mogłam patrzeć na to, a nie mogłam mówić, bo oni pijani byli, to też nie widzieli. Ja widziałam: te kieszenie obrabiają. Nie mogłam na to patrzeć, ale później przyzwyczałam się. Jak to się przywyknie do wszystkiego... No ale musiałam chodzić na piechotę przeważnie. Ciężko było [kupić samochód]. Może jak sobie już pracowałam to nie, ale na początku to było bardzo ciężko. Że to były jakieś zapisy później, no były takie przydziały.

Data i miejsce nagrania	2019-08-06, Mełgiew
Rozmawiał/a	Dagmara Spodar
Transkrypcja	Karolina Kołodziej
Redakcja	Dagmara Spodar
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"